GŁOS NARODU

NR. 571. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 1. GRUDNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Rada stanu.

Wobec podkładania różnych znaczeń pod aktualne w tej chwili w Polsce pojęcie „Rady stanu", znakomity znawca dziejów politycznych form ustrojowych prof. St. Kutrzeba wyjaśnia historycznie, jak życie wypełniało owo pojęcie treścią konkretną.

Mówi się teraz dużo i pisze o Radzie stanu, która ma powstać w ogłoszonem 5. listopada państwie polskiem. Używa się często tego słowa — lecz, jak to się nieraz u nas dzieje, bez jasnego zrozumienia treści tego słowa. Wiąże to zwłaszcza z często spotykanych twierdzeń, że Rada stanu — to rząd, z identyfikowania Rady stanu z władzą, która prowadzi państwo, jego sprawy, na wewnątrz i zewnątrz. Może warto więc nieco poświęcić uwagi tej kwestyi, określić bliżej pojęcie Rady stanu, które obce jest zgoła społeczeństwu polskiemu w Galicyi, które i Królestwu już nie wiele mówi.

Bo i Królestwo Rady stanu oddawna nie ma. „Do Polski przyszła ta instytucya z Francyi z Napoleonem. Na wzór francuskiej conseil d'etat, utworzyła ją w Księstwie warszawskiem konstytucya z r. 1807. Po upadku Księstwa warszawskiego, gdy ogłoszone zostało Królestwo Kongresowe, powołał 20. czerwca 1815 r. do życia Aleksander I. tymczasową Radę stanu, której miejsce 24. grudnia tegoż roku zajęła nowa Rada stanu, zorganizowana już definitywnie według przepisów konstytucyi Królestwa polskiego z 27. listopada 1815 r. Ta Rada stanu, nieco inaczej urządzona po powstaniu, przetrwała do roku 1841, kiedy ją zniesiono. Tak jak Rada stanu istniała za Księstwa warszawskiego obok władz rządowych, ministerstw, tak istniała Rada stanu za Królestwa obok namiestnika, rady administracyjnej i komisyi rządowych, które miały przed rokiem 1831 ministrów, a potem dyrektorów na czele. Przez lat dwadzieścia obywało się potem Królestwo bez Rady stanu, aż ją znowu Wielopolski wskrzesił w r. 1861; krótki był jednak jej żywot, gdyż już w r. 1867 padła ona pod ciosami rosyjskich działaczy, którzy „urządzali" Królestwo, odbierając je z własnych jego władz i instytucyj. A tak Królestwo zatraciło znajomość życiową Rady stanu, gdy jej już nie ma prawie od lat pięćdziesięciu.

Dziś wogóle w niewielu państwach spotyka się Radę stanu. Nie ma jej Austrya od roku 1868, w którym ją zwinięto. Istnieje ona od r. 1817 w Prusiech, ale od wprowadzenia konstytucyi w r. 1848 straciła zgoła na znaczeniu tak, że faktycznie przestała funkcyonować. Jedynie w Rosyi Rada stanu, czyli rada państwa, jak ją się tam nazywa (gosudarstwiennyj sowiet) jeszcze wcale znaczne zachowała stanowisko.

Rada stanu potrzebna jest i bardzo pożyteczna w państwach absolutnych; w ustroju konstytucyjnym wobec istnienia ciał parlamentarnych i odpowiedzialności ministrów nie jest ona konieczna, a nawet może zawadzać. Szczególną doniosłość za to zyskuje rada stanu tam, gdzie chodzi o organizowanie tworzącego się państwa, gdzie jeszcze normalne władze nie objęły w pełni kierownictwa państwem, jak np. w r. 1815 było w Królestwie, jak właśnie jest tam i obecnie.

Rada stanu nie jest rządem. Jest ona przedewszystkiem instytucyą doradczą w ustawodawstwie; ona przygotowuje projekty do ustaw, bądź z jej własnej inicyatywy wychodzące, bądź też pod jej obrady poddawane przez władze rządowe. Ona wydaje także opinie o zarządzeniach administracyjnych, zwłaszcza zasadniczych, ważnych, które wychodzą poza ramy zwyczajnej egzekucyi przepisów prawnych. Ona wydaje opinię o budżecie, przedkładanym jej przez naczelne władze administracyjne.

To jej główne, istotne zadania. Obok tych zadań może ona mieć inne także — ale tylko może, nie musi. Tak rady stanu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego miały przekazane sobie jeszcze liczne inne funkcye; za Księstwa rozkładała ona podatki, w ryczałtach uchwalane, na departamenty, wydawała opinię o zamknięciach rachunkowych ministerstw, o raportach ministrów z ich działalności, oraz układała uwagi wogóle o stanie kraju i jego potrzebach; nadto należały do niej i sprawy sądowe, a to: rozstrzyganie spraw kompetencyjnych między urzędami i sądami, rozstrzyganie w drugiej instancyi sporów t. zw. administracyjnych, oddawanie pod sąd urzędników za przewinienia w urzędzie popełnione, wreszcie fungowała nawet jako sąd kasacyjny w sprawach cywilnych i karnych. Sądem kasacyjnym rada stanu przestała potem być za Królestwa Polskiego, przestała rozkładać podatki, lecz inne funkcye pozostały jej bez większych zmian i po roku 1815; podobnie też określił jej zadania Wielopolski, gdy radę stanu Królestwu przywracał.

Żadnych więc atrybucyi rządu nie miały te rady stanu, jak wogóle i gdzieindziej nie należało i nie należy do nich rządzenie, więc prowadzenie spraw dyplomatycznych, wojskowych, czy administracyjnych. Ich rzeczą też — zwyczajnie tylko wydawanie opinii, rady, decyzya zaś — rzeczą rządu.

Te uwagi wystarczyć mogą dla objaśnienia, czem ma być rada stanu w Królestwie. Ogłoszona niedawno przez rząd niemiecki ordynacya dla sejmu i rady stanu oddawała tej ostatniej: 1) wydawanie opinii na żądanie generał-gubernatora o projektach ustawodawczych; 2) stawianie wniosków w sprawach kraju tyczących się; 3) przygotowywanie uchwał sejmu. A więc według tej ordynacyi byłaby to instytucya doradcza dla generał-gubernatora przy sprawach ustawodawczych, i to tylko, o ileby to uznał za potrzebne, i doradcza dla sejmu w tych nielicznych sprawach, wyłącznie finansowej natury, jakie ten sejm miał posiadać. Poza tem miałaby wyrażać jedynie życzenia co do potrzeb kraju i stawiać odpowiednie wnioski.

Całą tę ordynacyę uważać należy już za nieistniejącą; nie przyjęło jej społeczeństwo Królestwa, żądając: 1) utworzenia tymczasowej rady, i to przy udziale społeczeństwa, a nie nominowanej swobodnie (jak to miało być co do tymczasowej rady stanu według ordynacyi), 2) powołania sejmu i 3) ustanowienia regenta, tj. rządu. Królestwo zażądało też dla rady stanu prawa inicyatywy ustawodawczej.

Zadania takiej tymczasowej rady stanu w Królestwie tak więc sobie należy wyobrażać: Rada stanu przedewszystkiem 1) przygotowałaby powołanie sejmu, więc wypracowałaby projekt ordynacyi wyborczej pierwszego sejmu, który miałby charakter konstytuanty, tj. sejmu urządzającego państwo; 2) przygotowałaby dla przedłożenia sejmowi projekt konstytucyi i projekty dłuższego szeregu ustaw, któreby zorganizowały władze, sądy, wojsko i t. d.; 3) układałaby projekt pierwszego budżetu; 4) rządowi Królestwa dawałaby do czasu uchwalenia konstytucyi opinie w sprawach tymczasowych urządzeń, jak i zarządzeń administracyjnych.

Czy po zebraniu się sejmu i przyjęciu konstytucyi rada stanu, oczywiście już nie tymczasowa, istniałaby dalej — toby zależało już od konstytucyi. Wobec nawału pracy, jakiego będzie wymagało organizowanie państwa: tworzenie instytucyi nowych, wydawanie szeregu ustaw i rozporządzeń, wprowadzanie w życie ich przepisów, decyzya co do zasad, w których duchu miałby iść zarząd kraju i t. d., utworzenie stałej rady stanu byłoby rzeczą bardzo pożądaną; obok władz rządowych miałaby ona zadań dość do spełnienia, choćby nawet propozycye od ministerstw wychodziły, by przecież pospieszną robotę dokładniej rozpatrzeć, skoordynować działania różnych ministerstw pod wspólny kąt widzenia, przygotować gruntownie projekty na sejm.

Rady stanu z nominacyi wszędzie wychodziły; ale — jak powiedziano — właściwością były one państw absolutnych lub pozornie konstytucyjnych; nie przeszkadza to wcale, że taka rada stanu mogłaby być wybierana przez sejm, przynajmniej częściowo. Wybory wyłączne, zwłaszcza ograniczone do członków sejmu, do stałej — nie tymczasowej — rady stanu nie byłyby pożądane, gdy w radzie musiałby mieć dużo czynnik fachowy, nie polityczny, gdy samą polityką dobrej ustawy się nie zrobi.

Ale obok rady stanu z istoty ustroju państwa musi być rząd. Bez rządu rada stanu istnieć w powietrzu. Bo komuż ona ma doradzać, dla kogo wydawać opinie, obmyślać projekty — jeśli nie ma rządu? A więc musi być król czy regent, który powołuje do życia naczelników wydziałów rządu państwa pod nazwą ministrów czy dyrektorów, a jeśli nie król lub regent, to musiałby być ustanowiony kolegialny rząd, złożony ewentualnie z ministrów lub jakich jeszcze innych osób (więc w rodzaju np. dawnej rady administracyjnej Królestwa polskiego). Jasną rzeczą, iż taki tymczasowy rząd musiałby wyjść ze społeczeństwa, więc ewentualnie ze sejmu (jak to było np. w czasie powstania 1831/2 r.)

Raz jeszcze powtarzam: rada stanu nie jest rządem i rządu zastąpić nie może. Zaś bez rządu niema państwa, gdy na nie składa się: 1) terytorium, 2) ludność i — 3) rząd jako władza najwyższa.

Teoretyczne to tylko uwagi, nie — polityczne. Ale trzeba się liczyć z konsekwencyą życia, która silniejszą jest, niż chęci i zamiary ludzkie. Taką wewnętrzną konsekwencyę silną, potężną, ma taki wielki twór ducha ludzkiego, jak państwo. Jeśli się tę konsekwencyę państwowego życia widzi jasno, to nie trudno powiedzieć jaki musi być z natury rzeczy bieg spraw, które ta natura rzeczy swą wewnętrzną potężną siłą konsekwencyi naprzód prowadzi.

Stanisław Kutrzeba.

„Mały naród".

Warszawska „Gazeta Poranna" zamieszcza w artykule p. t. „Zasadnicze nieporozumienie" uwagi, które ze względów pedagogiczno-narodowych warte są powtórzenia. Chodzi tu o kwestyę objektywnej klasyfikacyi stanowiska Polaków w gronie ludów europejskich, a w dalszej konsekwencyi o to, czy Polacy mają być uważani za należących do narodowości „małych", czy większych. Organ warszawski pisze w tej sprawie co następuje:

„W głosach prasy i rozmaitych enuncyacyach, wydawanych z powodu aktu utworzenia państwa polskiego, często spotkać się można ze zdaniem, iż akt ten jest wyrazem sprawiedliwości, jaką kierują się mocarstwa centralne w stosunku do „małych narodów". Z tego wynikałoby, że Polacy są „małym narodem". Nazywanie Polaków „małym narodem" może nie razić cudzoziemca, mało znającego przeszłość Polski i liczebność Polaków w chwili obecnej, niemniej jednak dotykać musi każdego myślącego Polaka. Bo „małym narodem" bynajmniej nie jesteśmy. Owszem, jeżeli nawet o liczbę idzie, jesteśmy piątym z rzędu narodem w Europie, z czego także bardzo wielu Polaków nie zdaje sobie sprawy".

W celu uprzytomnienia tego ważnego dla nas momentu „Gazeta Poranna" sięgnęła do publikacyi p. Stanisława Thugutta „Polska i Polacy, ilość i rozsiedlenie ludności polskiej". P. Thugutt we wstępie do swej pracy stwierdza z ubolewaniem, że znajomość kwestyi wśród nas samych nie stoi w żadnym stosunku do wagi zagadnienia. „Upokarzającem wręcz — powiada — byłoby przytaczanie przykładów, ujawniających gruntowną w tej dziedzinie ignorancyę nietylko szerokich warstw społeczeństwa, ale nawet prasy i działaczów politycznych".

A oto cyfry, oświetlające sprawę:

Obliczenia p. Thugutta wykazują w Królestwie Polskiem 9,129.140 Polaków, co stanowi 73.73% ogółu ludności; na Litwie i Białej Rusi 1,564.460; na Rusi 860·020, w innych guberniach rosyjskich 289.990; na Kaukazie 36.112; na Syberyi — 48.596 i w Azyi środkowej 10.108, czyli razem w państwie rosyjskiem w r. 1910 zamieszkiwało 12 milionów Polaków (ściśle 11,996.426). W Królestwie pruskiem Polacy stanowili: na Śląsku 1,338.145 w Księstwie Poznańskiem 1,291.153, w Prusach Królewskich 602.244, w Prusach Książęcych 277.686 i wreszcie w innych prowicyach Prus 505.057, czyli ogółem 4,014.284 Polaków. W państwie austryackiem liczba Polaków wynosiła: w Galicyi 4,672.500, na Śląsku 235.224, na Bukowinie 36.210, w innych prowincyach Austryi 9·127, na Spiżu 125.000 i wreszcie w środkowych i wschodnich Węgrzech 50.000, co ogółem stanowi 5,128.060. Dodawszy do powyższych cyfr 2 miliony Polaków, przebywających w Ameryce, autor otrzymuje 23 miliony. W obliczeniach swych p. Thugutt nie brał pod uwagę żywiołu polskiego, rozprószonego po innych krajach wszystkich części świata, gdyż nie posiadał w tej materyi danych statystycznych. W każdym razie, obliczając bardzo skromnie naród polski liczy około 24—25 milionów.

Nie jest tedy Polska i nie może być nazywana „narodem małym". O tem przedewszystkiem my sami powinniśmy wiedzieć i to powinniśmy uzmysławiać przy każdej sposobności obcym.

O Sejm i rząd.

W Warszawie odbyły się w ubiegłą niedzielę wiece, z których przebiegu nadchodziły krótkie relacye. Teraz można ująć ich przebieg w obiektywnem streszczeniu „Kuryera warszawskiego". Wieców było trzy: włościański, urządzony w sali Filharmonii, a obejmujący gości z obydwu okupacyj, dalej wiec Centralnego Komitetu Narodowego w Pałacu Lodowym, oraz wiec P. P. S., również w tym samym lokalu.

Na wiec włościański przybyło około 3000 włościan z różnych okolic Królestwa. Razem z innymi gośćmi zapełniło Filharmonię przeszło 4000 osób. Wszystkie miejsca były zajęte, stano nawet w przejściach. Przed obradami odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo, z którego czwórkami udano się w pochodzie do Filharmonii, niosąc sztandary z różnemi napisami. Milicya strzegła porządku przed gmachem i w sali, kontrolując ściśle zaproszenia. Estradę zajęli organizatorzy wiecu oraz delegaci poszczególnych ziem ze sztandarami. Gdy ukazał się sztandar z napisem: Niech żyje niepodległa Polska, zerwały się oklaski i okrzyki na cześć Polski, Sejmu, rządu narodowego, wojska polskiego i Piłsudzkiego.

Zagaił obrady p. Aleksander Zawadzki, imieniem Narodowego Związku Chłopskiego i odczytał rezolucye (których brzmienia „Kuryer" nie podaje). Przewodniczącym został p. Gorczyński. Głos zabierało kilkunastu mówców, nawołując do zgody i solidarności. Następnie objął przewodnictwo X. Wacław Bliziński i odczytał drugą rezolucyę, którą przyjęto przez aklamacyę. I tej rezolucyi „Kuryer" nie podaje, skądinąd jednak wiadomo, że tyczyła się żądań: króla, sejmu, rządu i wojska. Uchwalono nadto wysłać telegram do Ojca św., oraz deputacyę do X. Arcybiskupa Kakowskiego. Wybrano do niej prezydyum wiecu. Po godzinie pierwszej wiec się zakończył wśród okrzyków. Na balkonie Filharmonii orkiestra grała „Jeszcze Polska nie zginęła!", oraz „Boże coś Polskę". Pochód na zamek nie doszedł do skutku— kończy „Kuryer" swą relacyę.

Wiec C. K. N. był również liczny. Pałac Lodowy zapełniły tysiączne tłumy. Przedmiotem obrad było wyjaśnienie stosunku Polski do koalicyi, wobec protestu przeciw proklamowaniu Królestwa, jaki ogłosiły mocarstwa czwórporozumienia. Przemawiali pp. Artur Śliwiński, Gwoździkowski, Wacław Sieroszewski, Szpotański i p. Ignacy Daszyński, przedstawiając stosunek Francyi do sprawy polskiej od kongresu wiedeńskiego. Uchwalono rezolucyę następującą:

> Państwa, wchodzące w skład koalicyi, uznały sprawę polską za sprawę Rosyi i ogłosiły protest przeciwko proklamowaniu niepodległości państwa polskiego; przez ten akt przyłączają się do naszych wrogów. Podnosząc sztandar walki o zdobycie i zabezpieczenie niepodległego państwa polskiego żądamy własnego przedstawicielstwa, które będzie powołane do wybrania rządu polskiego, i utworzenia armij polskiej, ta zaś, broniąc granic państwa polskiego, będzie głównem narzędziem woli narodu.
>
> Uważamy protest państw koalicyi za czyn dla wolności ludów europejskich szkodliwy i sprzeczny z przykazaniem wolności, zdobytej krwią całych pokoleń Europy zachodniej. Polacy zaś walczą o niepodległość swego państwa i tylko przez tę walkę zajmą należne im miejsce w rodzinie wolnych ludów Europy.

Nakoniec wiec socyalistyczny, urządzany przez redakcyę „Jedności robotniczej", organu P. P. S. odbył się w Pałacu Lodowym przy także licznym udziale. Przewodniczył p. Aleksander Dębski, przemawiali p. Berlicki wykazując znaczenie niepodległości Polski dla robotników polskich, oraz p. Arciszewski, przedstawiając upośledzenie robotnika za rządów rosyjskich. P. Ignacy Daszyński wskazywał, że w Polsce niepodległej znajdzie robotnik sprawiedliwość i dobrobyt, wreszcie przemawiał p. Jodko. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę za utworzeniem Sejmu, rządu i armii polskiej.

* * *

Podaliśmy wczoraj postulaty Rady Narodowej, która powstała w Warszawie, wystosowane do jenerała Beselera. Brzmią one: regent, mianowany przez obu monarchów państw centralnych, Rada Stanu, posiadająca departament wojskowy, utworzenie ministerstwa sprawiedliwości i oświaty. Rada Narodowa, która nie posiada dotąd w swym składzie reprezentantów okupacyi austro-węgierskiej, otrzymała odpowiedź, że „urzeczywistnienie tych postulaitów natrafia na trudności i wymaga pewnego czasu".

Pomieszczając te informacye, oświadcza „Dziennik Narodowy", wydawany w Piotrkowie, że czyni to „dla przeciwstawienia bałamutnym informacyom, rozsiewanym tak przez „tajną" pantoflową „prasę", jak przez organ socyalistyczny w Galicyi, który stale w ostatnich czasach przynosi szereg nieścisłych, tendencyjnie zresztą inspirowanych wiadomości". Jak wiadomo, „Naprzód" podaje od pewnego czasu szereg informacyj o zdarzeniach w Królestwie, lecz nie zauważyliśmy, aby były fałszywe. Przedrukowuje nadto doniesienia pisma ulotnego „Biuletyn", które zajmuje się Legionami. „Dziennik Narodowy" podaje również niektóre szczegóły o sprawie Legionów, a czyni to „dla sprostowania już wręcz kłamliwych i denuncyatorskich doniesień pewnych „biuletynów" — jak powiada. Patrzącym z daleka trudno zoryentować się w tych zarzutach, które płynąć muszą z jakichś wewnętrznych rozłamów i fermentów, to bowiem co „Dziennik" przynosi jako informacyę o Legionach, pokrywa się mniej więcej z doniesieniami skądinąd.

Idzie o cztery momenty: Legiony uznano kadrami armii polskiej, werbunek złożono w ręce władz legionowych, Legiony umieszczono w Królestwie. Natomiast, „akcya polityczna, która żąda armii, powołanej przez rząd narodowy, nie przezwyciężyła jeszcze wszystkich przeszkód". Rada Narodowa — donosi ostatecznie „Dziennik" — zwróciła się do Komendy Legionów o wyjaśnienie stanowiska Komendy w tej sprawie. Komendant Szeptycki uczynił zadość w liście na ręce rektora Brudzińskiego". Ale treści odpowiedzi „Dziennik" nie podaje, sprawa więc nie jest jeszcze wyjaśnioną.

Powtórzmy wreszcie, dla uzupełnienia obrazu wiadomość „Naprzodu", że pułkownik Sikorski, szef departamentu wojskowego N. K. N. podał się do dymisyi ze stanowiska kierownika akcyi werbunkowej.

Lwów — cieniom Sienkiewicza.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Lwów 28. listopada.

Uroczyste obchody z powodu skonu wielkiego pisarza i Polaka, dały nam kilka podniosłych chwil, z których przedewszystkiem dwie zaznaczyć należy.

W środę 23. listopada odbyła się w kościele archikatedralnym żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego, podczas którego ks. kanonik Józef Dziędzielewicz wypowiedział z właściwą sobie swadą, zapałem i przejęciem mowę żałobną, pełną wielkich myśli, pochodzących z głębi polskiego ducha, a wysłuchaną ze skupieniem, odczutą dobrze i zrozumianą przez zebranych bardzo licznie żałobnych słuchaczy. Niezapomniane wrażenie wywarł końcowy ustęp przemówienia złotoustego kapłana, który na wieczną rzeczy pamiątkę dosłownie przytoczyć się godzi:

— „Idźże opiekunie nasz przed Pana, a pamiętaj, żeś posłem całego polskiego narodu. Zdaj tam przed tronem Chrystusowym raport ze wszystkich naszych krzywd i udręczeń, jakich doznajemy, a któreś wymownie sam opisywał. U dworu Najjaśniejszej naszej Pani Częstochowskiej dopilnuj naszej sprawy, aby się ziściło o co tak długo i gorąco wołamy z piersi całych milionów: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie". Amen!

Zapowiedziany na środę 22. listopada, a odłożony z powodu śmierci cesarza uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza odbył się w niedzielę staraniem, połączonych teraz „Kasyna i Koła literackiego". Zebrały się nieprzeliczone tłumy, od najwyższych dostojników kościelnych i świeckich począwszy, a już na pół godziny przed zaczęciem takież same z powodu braku miejsca odejść musiały. Wstęp był bezpłatny, dla członków, najbliższej rodziny i zaproszonych. Urządzenie przynosi prawdziwy zaszczyt inicyatorom, ich staraniom, a przedewszystkiem przemawiającym.

Zaczęło się to z uderzeniem siódmej wieczorem,

skończyło punktualnie o ósmej, a przecież trudno w ciągu jednej godziny i to na obchodzie publicznym, doznać większych i podnioślejszych wrażeń. Już samo urządzenie podwyższenia nastrajało odpowiednio. Przybrano je w moc białego kwiecia, wśród którego na tle żałobnych draperyi płonęły jaskrawo czerwonem światłem znicze, pośrodku stał stół dla prelegenta, a w głębi wspaniały, nadnaturalnej wielkości, wybornie wykonany biust ś. p. zmarłego. Uroczystość rozpoczęła i skończyła orkiestra, ukryta za kotarą, przejmującemi dźwiękami żałobnego marsza Szopenowskiego; podczas przemówień światła zgaszone, a tylko dwa znicze płonące, ponuro oświetlały salę.

Rozpoczęło pełne powagi przemówienie Leona hr. Pinińskiego, tuż za nim nastąpił prześlicznie pomyślany odczyt prof. Bruchnalskiego; obu wysłuchano w skupieniu i przyjęto burzą oklasków. Niezapomniane wrażenie wywarło przemówienie sędziwego, czci najgodniejszego prof. Ludwika Kubali. Oto kilka prawie dosłownie uchwyconych zdań szanownego profesora. Po krótkim wstępie tak rzecz prowadził dalej:

„...Duch jego zdrowy nie stroił się w szaty proroka i arcykapłana, nigdy się nie narzucał z sądem swojej Ojczyźnie, ale ilekroć wystąpił w obronie naszej sprawy, a we własnem imieniu, każdy to czuł, że On także w imieniu wszystkich przemawia. Był sumieniem narodu, gdy jest najpotrzebniejszy — zabrakło Go...

„Powieści jego historyczne poprzedzone były niezmiernie sumiennem przygotowaniem i przestudyowaniem źródeł historycznych. Mogę o tem sądzić, bo sam pracuję w czasach, które On opisał w swojej „Trylogii“. Czytałem o konferencyi w Rzymie, która nie znalazła żadnego archeologicznego błędu w „Quo vadis“, a wiem dowodnie, że zanim zaczął pisać „Krzyżaków“, przeczytał wszystkie akty procesu, jakie Polska od czasów Łokietka toczyła z Zakonem przed sądem Kuryi Apostolskiej. Nic też dziwnego, że gdy zaczął pisać, to dzięki swej potężnej pamięci i intuicyi tworzył ludzi tak żywych, jakby pośród nich przebywał, i stąd też kreacye jego porywały nawet cudzoziemców.

„Straciliśmy wielkiego pisarza i wielkiego obywatela, wielkiego człowieka i to w chwili, kiedy i w kraju i zagranicą najbardziej potrzebny był nam człowiek, posiadający pełne zaufanie narodu. Oby zwłoki Jego spoczęły na wolnej polskiej ziemi, oswobodzonej krwią i znojem Jej synów“.

Zebrani rozchodzili się w smutku z powodu poniesionej, a niepowetowanej straty, ale z nadzieją w sercu.

(ąż).

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek ŚŚ. Maryana i Natalii. — Jutro w sobotę ŚŚ. Pauliny i Aurelii.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 18; zachód przypada o godz. 3 min. 41. Długość dnia godzin 8 min. 23.

Kraków, dnia 1. grudnia 1916.

Pomimo zakusów kredytorów pozakrajowych zasady obowiązującego rozporządzenia o moratoryum z dnia 22. grudnia 1915 roku pozostają na dalszych 6 miesięcy w mocy. Zawdzięczyć to należy energicznym staraniom Eksc. Bilińskiego i zastępcom Koła polskiego, biorącym udział w ankiecie. Ułatwionym ma być natomiast wierzycielom dochodzenie ich pretensyj co do zapłaty, a raty spłat obliczono dla zachodniej Galicyi na 20 procent, dla środkowej części kraju 10 procent, zaś w wewnętrznym obszarze wojennym moratoryum pozostaje nadal w mocy.

Korzystanie z tych udogodnień jest jednak bardzo kosztowne, o tem powinni pamiętać wszyscy P. T. moratorzy i starać się o ile możności spłacać swe zobowiązania wekslowe itp., aby nie rosły procenty i procenciki od procentów, które wprowadzą ruinę po wojnie. Dla uzdrowienia stosunków gospodarczych koniecznem jest spełnianie obowiązków płatniczych, gdyż lekkomyślna wstrzemięźliwość dłużnika wyprowadza instytucye finansowe z równowagi i wytwarza stan wielce szkodliwy dla sanacyi gospodarczej.

Transakcye domami rozszerzają się, kancelarye notaryalne i adwokackie sporządzają ciągle nowe kontrakty, wnoszące olbrzymie zmiany w stanie posiadania, a pośrednicy mają żniwo, jakiego nie pamiętają.

Subskrypcya na V. pożyczkę idzie wybornie, gdyż zorganizowano technicznie akcyę, tak, że aparat cały fungować może bardzo sprawnie. Czynności przygotowawcze wymagały szalonej pracy, rozesłano setki tysięcy druków, co przy nielicznem, bo przetrzebionym przez pobory personalu bankowym, nie było łatwem do spełnienia. Obecnie odbywają się wyścigi, każda z naszych instytucyi stara się uzyskać jak największą sumę, a znając swą klientelę dokładnie, jak niemniej stosunki lokalne i siły finansowe każdej jednostki, może zorganizować akcyę celowo i liczyć na pewny sukces. Z zaufaniem też dążą prowincyonalne kasyi spółki i towarzystwa do polskich instytucyj finansowych. Wyleczyły się z dawnej manii popierania obcych banków, tem więcej, że zmienione stosunki skazują je liczyć się w przyszłości ze skarbcem rodzimym, tj. Bankiem krajowym i jako jedynym pewnym szafarzem kredytu, który nie zawiedzie, jak inne, obce, na co mieliśmy tak wiele dowodów.

Z miasta.

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE. W dniu wczorajszym, jako dnia pogrzebu cesarza Franciszka Józefa, prócz uroczystych nabożeństw żałobnych, o których już donieśliśmy, odbyło się nabożeństwo żałobne w cerkwi grecko-katolickiej św. Norberta. Równocześnie odprawiono modły w zborze ewangelickim, a w godzinach wieczornych w synagogach izraelickich. Na znak żałoby zamknięto przed południem i po południu od godz. 1. do 4. wszystkie sklepy i kantory.

W sobotę odbędą się uroczyste nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach parafialnych w dyecezyi krakowskiej. Z tego powodu wzbronione są w sobotę wszelkie przedstawienia teatralne, koncerty i t. p. produkcye, podobnie jak to miało miejsce w poprzednich dniach żałoby.

MANIFESTACYA UNIWERSYTETU JAGIELL. Ku uczczeniu historycznej chwili proklamacyi niepodległego i samoistnego Państwa polskiego odbędzie w poniedziałek 4. grudnia o godz. 11. w auli uniwersyteckiej obchód uroczysty, na który Senat Akademicki zaprasza profesorów, docentów, asystentów i urzędników Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz młodzież akademicką.

„AKROPOLIS“ S. WYSPIAŃSKIEGO I „KAZIMIERZ WIELKI“ J. U. NIEMCEWICZA. Dzisiaj występuje scena im. Juliusza Słowackiego z premierą Stanisława Wyspiańskiego, którą wyjątkowe warunki obecne pozwalają nam ujrzeć tylko we fragmentach aktu I. i IV. Obsadę „Akropolis“ tworzą pp. :Drzewiecka, Zarzycka, Solska-Grossetowa, Pancewicz, Łuszczkiewicz, Kamińska, Turowicz, Majdrowicz, oraz panowie: Stanisławski, Leszczyński, Nowakowski, Brzeski. Muzyka Bolesława Raczyńskiego.

Uroczystego wieczoru dopełni „Kazimierz Wielki“ Juliana U. Niemcewicza, widowisko Józefa Wiśniowskiego, mające za tło oryginalną sztukę autora „Śpiewów historycznych“ w skróceniu i opracowaniu na modłę reprezentacyj scenicznych z XVIII. wieku, a za przedmiot pierwsze jej przedstawienie w teatrze Stanisława Augusta w rocznicę Konstytucyi 3. maja. W „Kazimierzu Wielkim“ występują pp.: Jarszewska, Gryficz, Bednarzewska, Górska, Majdrowicz, Feldman, Bończa, Leszczyński, Jednowski, Stanisławski, Noskowski, Biegański, Trzywdar, Mierzejewski, Szymborski i i. „Akropolis“ i „Kazimierz Wielki“ powtórzone będą w niedzielę wieczorem, w poniedziałek i wtorek.

GWIAZDKA DLA LEGIONISTÓW. Otrzymujemy następujące pismo: W niedzielę 3. grudnia przypada dzień zbiórki na rzecz funduszu, przeznaczonego na gwiazdkę dla przebywających w szpitalach twierdzy żołnierzy i legionistów. Komitet urządzający apeluje do serc mieszkańców Krakowa i nie wątpi, że każdy chętnie pospieszy ze skromnym datkiem 20 hal. i tym sposobem przyczyni się do spełnienia chrześcijańskiego uczynku. Iluż to bowiem wśród rannych i chorych żołnierzy po kilkunastomiesięcznem pobycie na polu walki jest obecnie w szpitalu, zdala od domu i rodziny! — Ileż to serc w dniu wigilijnym tęsknić będzie do swoich najbliższych!...

Panie, które podjęły się sprzedaży odznak w dniu pierwotnie naznaczonym, zechcą niewątpliwie użyczyć komitetowi i tym razem gorliwej pomocy i stawić się w niedzielę 3. grudnia o godz. 9. rano w miejscach, które miały poprzednio wyznaczone. Mroźna pora nie powinna odstraszyć współpracowniczek komitetu; myśl, że przyczyniają się do spełnienia wielkiego dzieła, ułatwi im z pewnością zadanie.

WYKŁADEM PROF. U. J. DRA ST. ZAREMBY „O jednym z typów średniego szkolnictwa szwajcarskiego“ — zaczyna Tow. pol. Instytutu pedagogicznego swą publiczną działalność. Na wykład ten, który odbędzie się w piątek 1. grudnia o godz. 6. wieczór w Collegium novum, sala 43, I. p., zaprasza T. P. I. P. swych członków (wstęp wolny), a także gości interesujących się sprawami pedagogicznemi (wstęp 40 hal.). — Po wykładzie dyskusya.

DZIECI DLA DZIECI. Poranek „Dzieci dla dzieci“ odłożony z powodu żałoby państwowej, odbędzie się dnia 3. grudnia w sali Teatru ludowego przy ul. Rajskiej o godzinie 11. rano. Prócz szeregu niezwykle ciekawych produkcyj wykonanych przez uczniów i uczenice Instytutu muzycznego ukażą się również popisy gimnastyki rytmicznej, które wielkie wzbudzają zainteresowanie. Ze względu zarówno na bogaty program, jak również z powodu, że cały dochód przeznaczony na dom rodzinny dla dzieci legionistów polskich, pożądanemby było, aby jak najszersze koła młodzieży wzięły udział w tymże poranku, który ze wszech miar zasługuje na poparcie. — Bilety do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, Rynek, Linia A-B. a w dzień poranku przy kasie.

Z IZBY ADWOKACKIEJ W KRAKOWIE. Dnia 25. b. m. odbyło się pod przew. prezydenta Dra M. Koya nadzwyczajne walne Zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej. Po złożeniu hołdu pamięci zmarłego Monarchy i Henryka Sienkiewicza, oraz uchwaleniu wniosku, by nowo zorganizowanemu zrzeszeniu prawników polskich w Warszawie wysłać gorące życzenia rozwoju, oraz oświadczyć się z gotowością pomocy i współpracownictwa, przyjęto przez aklamacyę sprawozdanie za czas od 1. stycznia 1914 do 31. grudnia 1915 r. do wiadomości, wyrażając prezydyum Izby uznanie za skuteczną działalność. Ze sprawozdania podnieść należy utworzenie adwokackiej wojennej Kasy kredytowej w Wiedniu, oraz uzyskanie rozszerzenia zakresu działania Gal. wojennego zakładu kredytowego także odnośnie do t. zw. zawodów wolnych, a w szczególności do adwokatów. Ze sprawozdania wynika wreszcie, że krakowska Izba adwokacka prowadziła bezinteresownie w swym lokalu pod przewodnictwem swego prezydenta Dra Michała Koya t. zw. „Gminne biuro pomocy gospodarczej dla spraw prywatnych osób powołanych na plac boju i ich rodzin“. Udzielało ono pomocy w sprawach zasiłków, urlopów na czas żniw, opiekuńczych i spadkowych, administracyjnych i podatkowych, zatargów pomiędzy właścicielami realności a lokatorami, dalej w sprawach skarbowych o ulgi podatkowe, należytości za świadczenia wojenne i t. p. W sprawach tych wniesiono do różnych władz 1985 podań, a ponadto biuro udzielało porad ustnych i delegowało obrońców do rozpraw cywilnych i karnych. Uchwalono zorganizować współudział adwokatów w wykonywaniu opieki i kuratel nad sierotami i małoletnimi, oraz bezpłatne zastępstwo adwokackie w tych sprawach. Nadto polecono Wydziałowi zająć się zbieraniem funduszów dla niesienia pomocy wdowom i sierotom pozostałym po adwokatach, a względnie także podupadłym adwokatom.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. W sobotę 2. grudnia odbędzie się w Collegium novum o godz. 6. wieczorem w sali 43., I. p. zwyczajne posiedzenie członków krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych pod przew. prezesa prof. Uniw. Jag. Ign. Chrzanowskiego. Na porządku dziennym po odczytaniu protokolu z ostatniego posiedzenia: 1. Wnioski Wydziału dla uczczenia ś. p. Henryka Sienkiewicza. 2. Oświadczenie przewodniczącego w sprawach postulatów nauczycielskich. 3. Prof. Kazimierz Sosnowski: Racyonalne wychowanie fizyczne młodzieży jako źródło energii narodowej. Część II. 4. Wnioski członków.

Z WYSTAWY. Na wystawę w Pałacu sztuk pięknych nadesłała swe prace p. Marya Kossak-Bzowska, przedstawiające „Wędrówkę duszy kobiecej“.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj koło godz. 5-tej wieczorem ajent policyi p. Iwankow aresztował na ulicy Floryańskiej znanego złodzieja-włamywacza Michała Kurka. Aresztowany po ujęciu go stawiał gwałtowny opór i dopiero przy pomocy żołnierza policyjnego udało się Kurka ubezwładnić i ulokować „pod Telegrafem“. Jak zwykle w takich wypadkach zajście z Kurkiem wywołało wielkie zbiegowisko. — Do Dyrekcyi policyi doniosła wczoraj p. Fr. Porlonaunowa, zam. przy ul. Długiej l. 24, że nieznani sprawcy skradli jej z mieszkania książeczki wkładkowe Kasy oszcz., biżuteryę i inne przedmioty wartości kilku tysięcy koron. Za sprawcami włamania śledzi policya.

Z Polski i ze świata.

PO MANIFEŚCIE. Z Żółkwi piszą nam: Zaraz na pierwszą wiadomość o proklamowaniu Państwa Polskiego i wyodrębnieniu Galicyi zatknięto na domach chorągwie o barwach narodowych i państwowych, powiewające przez cały tydzień; właściwy zaś obchód święta narodowego odbył się dnia 12. listopada. W dniu tym wszystkie niemal budynki przystrojono flagami, a w oknach ukazały się okolicznościowe nalepki. O godzinie 10½ przed południem odbyło się dziękczynne nabożeństwo w przepełnionej publicznością i okolicznem włościaństwem kolegiacie, pamiętającej szczęśliwe czasy wolnej Rzeczypospolitej. Mszę św. celebrował X. Opat Kunaszowski, podniosłe kazanie wypowiedział X. Sowiński. Po skończonej uroczystości w kolegiacie żółkiewskiej, zakończonej odśpiewaniem przez całą publiczność „Boże, coś Polskę“, wyległy tłumy na Rynek, gdzie zebrała się młodzież szkół ludowych i średniej wraz z gronem nauczycielskiem, wszystkie tutejsze władze rządowe, autonomiczne i wojskowe i zajęły miejsce pod udekorowanym zielenią i chorągwiami, w okoleniu świerków i sosen wznoszącym się pomnikiem oswobodziciela ojczyzny króla Jana III. Po odśpiewaniu okolicznościowych pieśni przez młodzież szkoły średniej, przemówił ze stopni pomnika do zgromadzonej publiczności marszałek powiatu p. Stefan Dunin-Kozicki, wznosząc z zapałem powtórzone okrzyki na cześć obu sprzymierzonych Monarchów. W dalszym ciągu mowca złożył hołd dzielnym Legionom polskim, których krew ofiarna, przelana ochotnie w obronie państwa i najwyższych dóbr narodowych, zaważyła również na szali wypadków historycznych. Mowę swą zakończył p. Kosicki przez zebranych trzykrotnie powtórzonym okrzykiem na cześć wolnej i niepodległej Polski. Następnie przemówił prof. Bronisław Popiel i po krótkiem zagajeniu odczytał telegramy do obu sprzymierzonych monarchów, do prezydenta Warszawy, Komendy Legionów, Józefa Piłsudskiego i N. K. N. Po każdym telegramie wznosił okrzyki, z zapałem powtarzane przez uczestników obchodu. Zakończył jeszcze raz okrzykiem na cześć wolnej i niepodległej Polski i przyszłej potężnej armii polskiej. Następnie chór młodzieży odśpiewał rotę skautowską.

Z Wiśnicza donoszą nam: Dnia 19. b. m. odbyła się tu uroczystość z okazyi ogłoszenia niepodległości Królestwa Polskiego. Wśród sumy X. prałat Sękowski wypowiedział podniosłe kazanie, wyjaśniające znaczenie uroczystości. Ewangelia niedzielna o wskrzeszeniu córki książęcia dała asumpt mowcy do paraleli z ojczyzną, którą wrogowie chcieli zgubić; a teraz dzięki miłosierdziu Bożemu wzbudzoną została do życia. Wśród sumy śpiewała młodzież szkolna. Zakończono nabożeństwo uroczystem „Te Deum“ i odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“. Podczas nabożeństwa zebrano na wdowy i sieroty po legionistach 52 kor. 33 hal.

POŚWIĘCENIE POMNIKA W ZEBRZYDOWICACH. W jesieni 1914 r. umieszczono w szpitalu konwentu Braci miłosierdzia w Zebrzydowicach chorych na czerwonkę i cholerę żołnierzy c. i k. rezerwowego szpitala Nr 2 z Jarosławia, z których wielu umarło i pochowani zostali na miejscowym cmentarzu. Staraniem gażystów tego szpitala i przy pomocy konwentu oraz miejscowej ludności wzniesiono na tym cmentarzu pomnik z kamienia ciosowego, przedstawiający chorego żołnierza, nad którym czuwają pielęgniarka i zakonnik, pomysłu i wykonania jednorocznego ochotnika p. Durka, architekty z Jarosławia. — W niedzielę dnia 26. b. m. po odbytem nabożeństwie dokonano przy współudziale kilku oficerów, starosty p. Pogłodowskiego z Wadowic, reprezentantów urzędów z Kalwaryi i publiczności, poświęcenia tego pomnika. Podczas aktu poświęcenia przemawiali oficerowie, dziękując przeorowi konwentu Nowakowi i ludności za ofiarne zajęcie się uczczeniem pamięci zmarłych.

OTWARCIE NOWEGO SEMINARYUM W KRÓLESTWIE. Z Lublina donoszą: W Solcu nad Wisłą odbyło się uroczyste otwarcie seminaryum nauczycielskiego. Zgłoszenia do uczęszczania do zakładu były tak liczne, że musiano utworzyć paralelki. Seminaryum jest połączone z internatem i mieści się w obszernym budynku z wielkim ogrodem.

REFERENT POLAK W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH. Z Wiednia donoszą do dzienników lwowskich: Łącznie ze zmianami osobistemi w obsadzie stanowisk w rozmaitych departamentach ministerstwa spraw zagranicznych, nastąpiło przesunięcie w referacie o „sprawach polskich“, prowadzonym przez posła Stefana Ugrona. Z biura jego hr. Ferdynand Colloredo-Mannsfeld, sekretarz legacyjny, przeniesiony został do departamentu prawnego. Na miejsce hr. Colloredo przyszedł Dr Kazimierz Max, radca sekcyjny, przydzielony z biura deszyfrowego, który jako jedyny Polak, urzędujący w wiedeńskiem ministerstwie spraw zagranicznych, stanie się niezawodnie pożądanym i użytecznym współpracownikiem w biurze spraw polskich p. Ugrona. Dr Max jest synem ś. p. posła na sejm i b. prezesa Izby adwokackiej we Lwowie.

POŻAR. Z Tymbarku piszą nam: Dnia 27. listopada w dzień targowy w samo południe wybuchnął w najbliższej okolicy rynku groźny pożar, szerzący się z szaloną szybkością wskutek fatalnego wiatru; ofiarą pożaru padło 7 domów mieszkalnych i 4 stodoły. W akcyi ratunkowej brała udział gorliwy tutejsza ludność, szczególniej podnieść należy pracę i energię miejscowej inteligencyi. Wskutek pożaru kilka rodzin na zimę pozostało zupełnie bez dachu nad głową i bez utrzymania, zwłaszcza że tylko dwa domostwa ubezpieczone były na niewielkie kwoty.

KATEDRA POLSKA NA UNIW. LONDYŃSKIM. — Z Londynu donoszą, że przy King's College (Kolegium królewskiem) uniwersytetu londyńskiego tworzy się katedra polska. Senat uniwersytecki zwrócił się już do profesora Polaka J. Baudonin de Courtenay, który jest profesorem uniwersytetu petersburskiego z propozycyą wygłoszenia seryi wykładów z dziedziny językoznawstwa polskiego. Podczas semestru zimowego zamierzono urządzić cykl wykładów z dziedziny historyi literatury polskiej. Objęcie tych wykładów zaproponowano prof. Maryanowi Zdziechowskiemu.

JĘZYK POLSKI W „CHEDERACH“. „Moment“ donosi: „Dzięki inicyatywie prezesa talmud-tory centralnej, p. J. Wegmeistra, we wszystkich chederach bezpłatnych, należących do tej instytucyi, w których kształci się około 3500 chłopców, wprowadzono obecnie naukę języka polskiego. Większość nauczycieli stanowią studenci uniwersytetu warszawskiego i politechniki“.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 1. grudnia, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna adoracya Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

PROŚBA DO WŁAŚCICIELI DÓBR I XX. PROBOSZCZÓW. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej (Kraków, Floryańska 15) zakupi 5 wagonów ziemniaków razem lub pojedyńczo, na bezpłatne obiady dla dzieci polskich w szkołach T. S. L. na Morawach i na Śląsku. Pozwolenie na wywóz T. S. L. posiada. Ponieważ pośrednicy żądają od nas cen bardzo wysokich, zwracamy się tą drogą wprost do pp. producentów z prośbą o oferty. Sekretarz: Stan. Rymar. Prezes: Dr Ernest Bandrowski.

WYKŁADY NA SCHRONISKO LEGIONISTÓW SAMARYTANINA POLSKIEGO. Staraniem sekcyi Samarytanina polskiego opieki nad Legionistami na rzecz utrzymywanego przez nią schroniska dla legionistów odbędzie się szereg wykładów w sali „Collegium minus“ łaskawie na ten cel użyczonej przez dyrektora Instytutu geologicznego prof. Dra Morozewicza. Pierwszy wykład wygłosi dnia 7. grudnia b. r. prof. Morozewicz na temat: „Z życia kamieni“. Następne wykłady wygłoszą pp.: Göttel, red. Dr Beaupre, prof. Dr Sinko, prof. Dr Peretiatkowicz, prof. Dr Raciborski, prof. A. E. Balicki i prezes sekcyi red. Fr. Sal. Krysiak. Wstęp na każdy wykład wynosić będzie 1 kor., 50 hal. i 30 hal.

ZE ZWIĄZKU NIEWIAST KATOL. W sobotę 2. grudnia o godz. 4. po poł. odbędzie się w Czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich (Szczepańska 5) pogadanka Dra Kwaśnickiego pod tytułem: „Udział lekarzy w wojnie narodowej 1863—1864“. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

ZEBRANIE SEKCYI RYSOWNICZEJ KRAK. TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH odbędzie się w sobotę dnia 2. grudnia b. r. w II. szkole realnej. Na porządku dziennym referat Ludwika Miskyego p. t.: „Z najnowszej wojennej literatury pedagogicznej w zakresie nauki rysunku“. Początek o godz. 7. wieczorem.

SEKCYA PRZEMYSŁOWA LIGI KOBIET skupuje za gotówkę wszelkie skrawki wełniane po cenie: 1 K 60 hal za kilo; bawełniane 14 K za kilo i starzyznę mięszane materyały 1 K za kilo. Ponieważ celem Sekcyi przem. jest dźwiganie przemysłu polskiego i krajowego, przeto Sekcya prosi o poparcie usiłowań. Zgłoszenia przyjmuje sekcya przem. Ligi Kobiet, Gołębia 20 I p., codziennie od godz. 4—6.

WYDZIAŁ ZWIĄZKU WYCHOWANEK SACRE-COEUR nadsyła następującą odezwę.

Dwa lata minęły od ostatniego naszego zjazdu. Burza wojenna uniemożliwiła nasze zebrania, utrudniła nam wzajemną łączność. Jakkolwiek i dziś jeszcze nie dla wszystkich nas zjazd możliwy, to przecież zwołujemy na dzień 8 grudnia o godz. 4 i pół po południu do Sacre-Coeur we Lwowie, walne zgromadzenie. Usilnie prosimy o liczne przybycie, te zaś, do których niemożność jest nie do zwalczenia, o pisemny objaw łączności.

Pamiętajmy wszystkie, że w chwilach dziś tak ważnych i przełomowych dla naszej ojczyzny, kiedy to coraz nowe wyłaniają się dla nas obowiązki działania, my Polki, a siostry zasadami i wychowaniem, powinnyśmy stać zwartym szeregiem złączone wspólną pracą i ideą. Ufne też w hasło „W jedności siła“, niechaj każda z nas i wszystkie razem dorzucają po cegiełce czynu w imię chwały Boskiego serca i miłości naszej ojczystej polskiej ziemi!

Helena Wołowska, przewodnicząca. Ala Bałaban, sekret.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“:

NA SIEROTY PO LEGIONISTACH I NA ZAKŁAD W MIEJSCU PIASTOWEM: Urzędnicy i funkcyonaryusze Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie zamiast wieńców na trumnę ś. p. Ludwika Ogonowskiego złożyli 50 K + 50 K = 100 K.

DLA SIOSTRY SAMUELI NA OBIADY DLA MŁODZIEŻY: A. Piasecki 40 K.

NA K. B. K.: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stasia Bujaka, Władysławowie Dziewulscy 10 K.

NA „RODZINĘ SIEROCĄ“: P. Józef Bialik nieprzyjęte od p. Jana Sęka 60 K.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE.

(Ul. św. Anny 6, I piętro, od godz. 7—8 wieczór).

Piątek 1 grudnia: Prof. Uniw. Jagiell. Dr St. Kutrzeba: Stosunek polskiej kultury do kultury Zachodu, jej zależność i swoistość. Część I.

Niedziela 3 grudnia: Prof. Uniw. Jagiell. Dr St. Kutrzeba: Stosunek polskiej kultury do kultury Zachodu, jej zależność i swoistość. Część II.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE NA PROWINCYI.

Niedziela 3 grudnia. Tarnów. Prof. Uniw. Jagiell. Dr M. Siedlecki: Słoneczne światy (z obrazami świetlnymi).

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: Teatr zamknięty.

Niedziela: O godz. 12. w południe: Akademia ku czci (Ceny miejsc popularne).

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: po południu o godz. 3. dla młodzieży „Intryga i miłość“ Fr. Szyllera; wieczorem: „Ogniem i mieczem“.

Sobota: Teatr zamknięty.

Niedziela: po południu „Ogniem i mieczem“ Henryka Sienkiewicza; wieczorem : „Ułani ks. Józefa“ L. Mazura.

† Cesarz Franciszek Józef I.

PRZED POGRZEBEM.

Wiedeń. (B. kor.) W stolicy od wczesnego rana panował nader ożywiony ruch. Ze wszystkich dzielnic miasta, jak i dalszych okolic Wiednia, napływała w gęstych masach ludność do śródmieścia, przez którego główne ulice popołudniu miano wieść zgasłego cesarza. Oficerowie i urzędnicy przywdziali galowe uniformy z przepisanemi oznakami żałoby. Także ludność cywilna przywdziała strój żałobny. Wszędzie widać czarne kokardy. Liczne korporacye i deputacye niosą okryte kirem sztandary. Wzdłuż drogi, którą będzie szedł pochód, płoną okryte kirem latarnie. Sklepy śródmieścia zamknięte. Wojsko ustawia się celem utworzenia szpalerów; straż policyjna czuwa nad utrzymaniem porządku.

ŻAŁOBNI GOŚCIE.

Wiedeń. (B. kor.) Dziś rano przybył niemiecki następca tronu celem wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych. Na dworcu przyjął go cesarz Karol, przyczem obaj się serdecznie ucałowali i uścisnęli serdecznie dłoń, poczem cesarz z następcą tronu udali się do zamku, gdzie następca tronu natychmiast złożył wizytę cesarzowej. Tym samym osobnym pociągiem przybyli wraz z następcą tronu książę Braumschweig-Lueneburg i książę anhalcki.

Drugim pociągiem osobnym przybyli inni książęta, oraz burmistrz Dr Sieveking jako reprezentant miast hanzeatyckich i zastępcy tych niemieckich książąt, którzy w uroczystościach pogrzebowych nie wezmą osobiście udziału.

O godz. pół do 11 przed południem przyjął cesarz Karol wraz z cesarzową Zytą w zamku przybyłych do Wiednia na pogrzeb obcych książąt, a następnie przybyłych specyalnych posłów.

Pogrzeb Monarchy.

Wiedeń. (B. kor.) Z iście książęcymi honorami, rozwinięciem całego przepychu, jaki ceremoniał dworski przewiduje dla tego smutnego obchodu, i wśród pełnego czci, nieznanego może za pamięci ludzkiej udziału domu panującego, państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, oraz ludów monarchii, odbyło się dziś złożenie zwłok zmarłego monarchy Franciszka Józefa I w krypcie Jego ojców.

Ogólna cześć, jakiej doznawał zmarły monarcha w całym świecie, w przeszło dwuletnich walkach, jakich dzieje świata jeszcze nie przeżywały, świetnie wypróbowana łączność sojuszowa monarchii z potężnem państwem niemieckiem, Turcyą i Bułgaryą, głęboka miłość i przywiązanie ludów rozległego państwa do zmarłego władcy, jakie w tej wojnie tak wspaniale się ujawniły — wszystko to przy obrzędzie pogrzebowym ujawniło się tak naocznie, że uroczystości pogrzebowe nie tylko zmieniły się w uczczenie zgasłego monarchy, odpowiednio do Jego wielkości i znaczenia, ale zarazem w hołd, który swą imponującą wielkością i serdecznością był świadectwem, jak owocnie i w całej pełni zmarły cesarz wypełnił wielką misyę, której przez przeszło dwa pokolenia ludzkie poświęcił całą swą mądrość i siłę, całe swe życie.

Jak w polu bohaterskie wojska Austro-Węgier, w związku ze swymi wiernymi sprzymierzeńcami przepełnione najszlachetniejszym patryotyzmem i jednomyślnem czynieniem, nie tylko bronią granic starej czcigodnej ojczyzny, lecz także daleko poza nie poniosły sławę i blask sztandarów habsburskich w kraj nieprzyjacielski, taksamo ludy obu państw monarchii, wszystkie narodowości, wszystkie stany monarchii, w podniosłej miłości ojczyzny skupiły się około tronu przez wszystkich kochanego moanrchy, jak jeden naród braci, jedna wielka rodzina ludów, które dziś przez swych wybranych zastępców utworzyły ostatni orszak dla zmarłego ojca kraju, czczonego przez wszystkich. A podobnie jak z tysięcy paszcz ogniowych na dalekich frontach bitew w chwili pogrzebu Franciszka Józefa I rozbrzmiała salwa honorowa, jakiej nigdy jeszcze nie złożono zwłokom monarszym, tak samo nie tylko z serc tych tysięcy, które bezpośrednio uczestniczyły w uroczystości żałobnej, i z tych setek tysięcy, które były świadkami tego jedynego w tym rodzaju pogrzebu, ale także z serc milionów wiernych poddanych, którzy na głos dzwonów kościelnych, rozlegających się we wszystkich miastach rozległego państwa w czasie pogrzebu, w Domach Bożych oddawali się cichemu rozpamiętywaniu, uniosły się gorące modły o spokój duszy zmarłego władcy i o spełnienie Jego ostatniego życzenia, aby to dostojne mocarstwo, z młodocianym cesarzem i królem na tronie Habsburgów, po zwycięskiem zakończeniu wojny, weszło w nowy świetny okres pokoju i rozkwitu i nie przeczuwanego rozwoju.

Powietrze, które w ostatnich dniach było pochmurne i chłodne, wypogodziło się w godzinach przedpołudniowych, a kiedy zbliżała się godzina pogrzebu, jaśniało w pełni słońce nad miastem. „Pogoda cesarska“, która przy tylu uroczystych jazdach zmarłego dodawała wspaniałości zewnętrznej, pozostała Mu wierną także podczas Jego ostatniej drogi.

Tuż po g. 1 w południe z miejskim klerem na czele ruszyli mieszkańcy wiedeńskich przytulisk, członkowie pobożnych instytucyj, z kościoła Augustyanów do wewnętrznego placu w Burgu.

Orszak żałobny.

W kaplicy nadwornej pierwszego pokropienia zwłok dokonał nadworny proboszcz zamkowy Dr Seidel z wielką asystą duchowieństwa, poczem kamerdynerzy dworscy i lokaje przyboczni podnieśli trumnę, którą zaniesiono do karawanu stojącego na podworcu szwajcarskim. Na czele szli proboszcze nadworni i zamkowi, asystujący kapelani dworscy i służący kaplicy dworskiej.

Pierwszy ochmistrz dworu ks. Montenuovo ze sztabem, trzy najwyższe szarże dworskie, kapitanowie gwardyi przybocznej, węgierski marszałek dworu, służący dworscy, generał adjutanci, obaj książęcy podkomorzowie i adjutanci przyboczni postępowali za trumną, którą eksportowało 8 paziów z płonącymi pochodniami woskowemi, gwardye łuczników, trabantów i gwardya węgierska. Po ponownem pokropieniu trumny umieszczono ją na karawanie, wśród odgłosu dzwonów wszystkich kościołów Wiednia, ruszył pochód żałobny. Dwaj knechci dworscy z latarniami, szwadron kawaleryi, jeden masztalerz dworski na koniu, tworzyli czoło pochodu. Za nimi jechał zaprzężony w dwa konie powóz dworski z kamerdynerami dworskimi, komisarz dworski na koniu, dwa galowe powozy dworskie z adjutantami przybocznymi, zaprzężony w dwa konie, galowy powóz dworski z książęcymi podkomorzymi, zaprzężony w sześć koni, galowy powóz dworski z generał adjutantami, dwaj knechci dworscy na koniach z latarniami, potem pozostałe galowe powozy dworskie ze służbą dworską, kapitanami gwardyi przybocznej i marszałkiem dworu węgierskim, pozostały galowy powóz dworski z wielkim podkomorzym i wielkim marszałkiem dworu, galowy powóz dworski z pierwszym mistrzem dworu, między tymi powozami po dwóch knechtów dworskich na koniach z latarniami. Oddział kompanii piechoty gwardyi przybocznej, oddział szwadronu jeźdźców gwardyi przybocznej pieszo i po jednym oddziale dwóch gwardyi przybocznej trabantów, każdy pod kierownictwem jednego oficera, kroczyły przed czarno udrapowanym karawanem z trumną, zaprzężonym w ośm rumaków. Po obu stronach eskortę karawanu tworzyli czterej lokaje przyboczni z płonącemi pochodniami woskowemi, czterej paziowie, dwie szarże gwardyi i czterej z gwardyi łuczników i gwardyi węgierskiej, po każdej stronie po jednym oficerze, wachmistrzu i po 8 gwardzistów obu gwardyi trabantów i szwadronu jeźdźców gwardyi przybocznej, tudzież kompanii piechoty gwardyi przybocznej. Po prawej stronie jechał wielki koniuszy.

Za karawanem postępowała brygada łuczników, brygada gwardyi węgierskiej na koniach, kompania piechoty i szwadron kawaleryi.

W chwili gdy karawan przez bramę szwajcarską dotarł do wewnętrznego placu Burgu, który podobnie jak plac zewnętrzny był gęsto zapełniony publicznością, straż zamkowa oddała zmarłemu najwyższemu wodzowi ukłony honorowe. Po raz ostatni pochyliła się przed monarchą chorągiew otulona żałobą.

Wśród pomników swego panowania.

Pomiędzy spiżowymi pomnikami arcyks. Eugeniusza i arcyks. Karola, których pamięć jest tak żywą w tych dniach, pochód przechodzi przed pomnikiem Maryi Teresy ku Ringstrasse. Jasno płoną ognie na obeliskach żałobnych czarno udekorowanej bramy burgowej. Poza szpalerem wojskowym wzdłuż »via funebris« skupiają setki tysięcy ludzi. Ciężkie chorągwie żałobne powiewają ze szczytów pałaców Ringstrasse i Franz Josephs-Kai. Płomienie olbrzymie wznoszą się z kandelabrów na Operze Nadwornej, a wszystkie okna wzdłuż całej drogi są gęsto obsadzone publicznością.

Pochód przesuwa się między pomnikami Goethego i Schillera koło wspaniałego przez cesarza Franciszka Józefa sztuce poświęconego teatru Opery, przez Opernring, poza którego pałacami również Kuenstlerhaus dom Związku muzycznego są również świadkami opieki zmarłego monarchy dla sztuki — ku placowi Schwarzenberga, gdzie spiżowy pomnik sławnego wodza przypomina dawne czyny bohaterskie, a Rycerz w Zbroi najnowsze sławne walki. Koło parku miejskiego, Muzeum przemysłowego, nowego gmachu ministerstwa wojny, symbolu odnowionej siły zbrojnej Austro-Węgier, w której ciągle żyje duch Radeckiego, a którego pomnik znajduje się na rogu tego gmachu, koło gmachu Izby handlowo-przemysłowej i pocztowej Kasy oszczędności unaocznią wszystko to, czego dokonał zmarły cesarz podczas swych długich, obfitych w plony rządów dla handlu, ruchu i gospodarczego rozwoju swego państwa, przez plac Aspern, z żałobą okrytą wieżą Uranii, symbolu nauk, które ze strony monarchy nie mniejszego doznawały poparcia — przesuwa się pogrzeb do Kai, noszącego imię monarchy, a gdzie dumne pałace uzmysławiają rozwój handlu i przemysłu, jakiego doznały podczas długiego pokojowego okresu rządów cesarza Franciszka Józefa pod jego potężną opieką, a nad Dunajem wzdłuż Kai swemi nowemi urządzeniami przypomina stworzone przez Franciszka Józefa wielkie dzieło regulacji Dunaju i potężny rozwój żeglugi.

Wśród ludności stojącej z odkrytą głową i w niemej żałobie, przesuwa się imponujący orszak pogrzebowy głębokiem wzruszeniem przejmując się z twarzy wielotysięcznego tłumu, wiele osób rzewnie płacze. Długim łańcuchem przyłączają się delegacye austryackich krajów i krajów, komitatów i municypiów Węgier, Chorwacyi i Slawonii, miast, niezliczonych korporacyi wszystkich stanów świata urzędniczego i stowarzyszeń. Podczas gdy właściwy orszak pogrzebowy skręcał w ulicy Rotenturm, dalsze części orszaku rozwijały się w tem miejscu.

Przed tumem św. Szczepana.

W międzyczasie członkowie domu cesarskiego, przybyli na pogrzeb do Wiednia członkowie spokrewnionych i zaprzyjaźnionych domów książęcych, nadzwyczajni posłowie, ciało dyplomatyczne, tajni radcy, ministrowie, urzędnicy dworu, przedstawiciele władz centralnych, generalicya i wielu oficerów służby korpus oficerski, przybyli przybocznie i Izb parlamentu i Sejmu węgierskiego, prezydya reprezentacyi miejskich stołecznych miast Wiednia i Budapesztu, jakoteż deputacye, zebrały się przed kościołem św. Szczepana, w którym po raz pierwszy odbyła się uroczystość żałobna za monarchę z domu habsbursko lotaryńskiego.

Tuż przed godziną 3 przed główną bramę kościoła przybył cesarz Karol i cesarzowa Zyta ze swym orszakiem dworskim. Droga była czarno nakryta, potężne filary do połowy swej wysokości spowite kirem i oe zdobione herbami domu cesarskiego. Oratorya były czarno przybrane, klęczniki powleczone czarno, ołtarze pokryte czarnemi kapami, na których umieszczono herb zmarłego cesarza. Od olbrzymiej bramy aż do prezbiterium ciągnął się szpaler wojska. Na znak, że kondukt się zbliża, para cesarska i najwyżsi dostojnicy udali się na miejsca wyznaczone w prezbiteryum, poczem kardynał ks. arcybiskup dr Piffl z asystującymi biskupów i prałatów, kapituły kościoła i duchowieństwa, udał się z zakrystyi do bramy kościoła dla wprowadzenia zwłok najdostojniejszych. Teraz zdjęto trumnę z karawanu i poprzedzoną przez duchowieństwo, w otoczeniu paziów i oficerów gwardyi przybocznej, poniesiono do prezbiteryum i ustawiono na katafalku. Za trumną postępowali: pierwszy marszałek dworu z orszakiem, inne szarże dworskie i służba dworska, marszałek dworu na Węgrzech, generał-adjutanci i adjutanci przyboczni, jakoteż podkomorzowie.

Ks. kardynał dr Piffl przystąpił do trumny i dokonał pobłogosławienia, któremu towarzyszyło głębokie wzruszenie i uczucie żalu, obejmujące całe zebranie żałobne, wypełniające obszerny kościół aż do ostatniego miejsca, 20 minut po godzinie 3 ceremoniał był ukończony. Wśród przejmujących tonów „Libera“, wykonanych przez chór kaplicy dworskiej, zdjęto trumnę i kamerdynerzy oraz służba dworska, wśród takiego samego orszaku, ja przy wnoszeniu, poniosła ją na karawan.

Znowu poruszył się orszak pogrzebowy. Bezpośrednio za karawanem postępował teraz cesarz i cesarzowa, panujący i książęta zaprzyjaźnionych krajów, arcyksiążęta, obce księżniczki i arcyksiężne, specyalne poselstwa innych krajów i zagraniczne, depetacye oficerskie, świto panujących i książąt i ueputacye pułków państwa, których właścicielem był zmarły. Łucznicy i węgierscy gwardziści na koniach, kompania piechoty i szwadron kawaleryi zamykały pochód, który poruszał się wśród szpaleru delegacyi, wysłanych z armii w polu, który posuwał się przez ulicę Karyntyjską, Kupferschmid i N. Mark do kościoła Kapucynów.

Za trumną cesarską.

W drodze z tumu św. Szczepana do kościoła OO. Kapucynów za trumną monarchy postępowali: bezpośrednio za karawanem c e s a r z i k r ó l K a r o l i c e s a r z o w a Z y t a, między nimi zaś n a s t ę p c a t r o n u arcyksiąże Franciszek Józef Otto, który podczas pokropienia zwłok w tumie, przebywał w oratoryum. Następca tronu ubrany był w białą sukienkę z żałobną przepaską na lewem ramieniu i czarną szarfą i szedł przy rodzicach. Bezpośrednio dalej postępowali królowie: bawarski, saski, bułgarski; następcy tronu: niemiecki, turecki, szwedzki, infant hiszpański Ferdynand, książę Waldemar duński; następcy tronu: saski i bawarski; sascy książęta, następca tronu Borys bułgarski, ks. Cyryl, księżniczki Eudoksya i Nadeżda, dalej książę Filip Albrecht wirtemberski; potem szli książęta: badeński, sasko-weimarski i wszyscy przybyli książęta Rzeszy niemieckiej, jakoteż przedstawiciel khedywa egipskiego ks. Ibrahim Hilmi.

Za nimi postępowali wszyscy arcyksiążęta, potem królowa bawarska, księżna Matylda saska; księżniczki wirtemberska i Parma, hrabina Trani siostra zmarłej cesarzowej; następnie arcyksiężne, przedewszystkiem córki zmarłego monarchy: arcyksiężna Gizela i Marya Walerya, wnuczka cesarza ks. Elżbieta Windischgraetz, hr. Stefania Lonyay, dzieci zmarłego następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda, księżniczki bawarskie i saskie, członkowie rodzin braganckiej i burbońskiej, Lichtensteinów i Hohenlohe, między nimi także ambasador austro-węg. w Berlinie, para książęca Radziwiłłów, para książęca Czartoryskich, ks. Wiktor Ratibor; za nimi specyalne poselstwa zagraniczne i deputacye oficerów.

Na miejscu wiecznego spoczynku.

Trumnę przyjęło duchowieństwo, poczem wniesiono ją do kościoła i ustawiono na katafalku. Najwyżsi uczestnicy żałobnej uroczystości, jak i wszystkie osobistości, które towarzyszyły Najwyższym zwłokom na tej części ostatniej drogi, zajęły w obitym w zupełności kirem kościele wyznaczone miejsca.

Jeszcze raz pokropiono Najwyższe zwłoki. ponownie wykonali śpiewacy nadwornej kapeli „Libera“, poczem trumnę podniesiono i wśród modłów żałobnych przy świetle pochodni zniesiono do grobowców. Poprzedzali OO. Kapucyni. Wśród głębokiego bólu towarzyszył wśród łez wzrok członków Najwyższego domu cesarskiego i innych zebranych trumnie, którą do grobowców odprowadzili Jego cesarska Mość cesarz Karol, pierwszy najwyższy ochmistrz dworu ze sztabem i obaj książęcy podkomorzowie, Te ustawiono trumnę w przedsionku. by według życzenia zmarłego monarchy w późniejszym czasie znalazła ostateczne miejsce między sarkofagiem cesarzowej Elżbiety i następcy tronu arcyksięcia Rudolfa.

Po skończonem pokropieniu, pobłogosławieniu zwłok i modłach żałobnych wręczył pierwszy najwyższy ochmistrz dworu klucze od trumny Najwyższych zwłok gwardyanowi OO. Kapucynów i polecił ją jego pieczy, poczem monarcha z orszakiem powrócił do kościołu i Najwyżsi uczestnicy opuścili kościół. Nastał już zmierzch, gdy zakończyły się uroczystości żałobne.

Uczestnikom ich na zawsze utkwi w pamięci ta manifestacya miłości i uwielbienia dla monarchy, którego śmiertelne szczątki złożono dziś na wieczny spoczynek w grobach jego przodków. Grobowce cesarskie będą jednak odtąd miejscem pielgrzymek, do których będą pielgrzymowali swoi i obcy, aby okazać spoczywającemu w Bogu swą miłość, uwielbienie i cześć.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 1 grudnia 1916 r.

Urzędownie donoszą dnia 30 listopada 1916:

Wschodni teren:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: Posuwająca się skutecznie naprzód armia dunajowa wzięła podczas przeprawy przez rzekę do niewoli 43 rumuńskich oficerów i 2421 żołnierzy i zabrała dwa ciężkie i 36 polowych dział, oraz siedm małych dział i 7 karabinów maszynowych.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: Wojska jenerała von Falkenhayna zajęły wczoraj Pitesti i Campolung. W Campolungu wpadło w ręce Bawarczyków 17 oficerów, 1200 żołnierzy, 7 dział i bagaż wojenny. Między doliną Uz i przełęczą Tatarską kontynuowali Rosyanie dalej podjęte dla odciążenia swych ciężko przyciśniętych rumuńskich sojuszników ataki, przy wielkiem użyciu mas. Armie jenerałów von Arza i Koevessa staczały prawie na całym froncie dniem i nocą zacięte zapasy z nieprzyjacielem, który ciągle wznawiał uderzenia. W siedmiu miejscach walczono wręcz. Rosyjskie uderzenie załamało się. Małe miejscowe sukcesy nie mogą nic w tem zmienić, że wielkie ofiary nieprzyjaciela także wczoraj były nadaremnemi. Walka trwa dalej.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Nic ważnego.

Włoski teren wojny:

Na wschód od Gorycyi i na płaskowzgórzu Krasu była walka działowa od czasu do czasu bardzo żywą.

Zastępca szefa sztabu generalnego **v. Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 1 grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 30 b. m.:

Zachodni tern wojny:

Armia księcia wirtemberskiego: W łuku Ypres, po silnem nieprzyjacielskiem przygotowaniu działowem, zaatakowały nieprzyjacielskie oddziały na około trzech kilometrów szerokości nasze pozycye. Zostały one odparte ogniem, a w poszczególnych miejscach w walce wręcz.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Przy mglistej pogodzie wzmogła się walka artyleryi tylko między Serre i Ancre, jakoteż na odcinku frontu z obu stron lasu St. Pierre Vaast.

Wschodni teren wojny:

Front księcia Leopolda bawarskiego: Większych działań bojowych nie było.

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W Karpatach Lesistych i w górach granicznych Mołdawy, Rosyanie ponawiali swe ataki, bez osiągnięcia ważnych rezultatów. Rosyanie mieli ciężkie straty i musieli się zadowolnić małemi miejscowemi korzyściami. W zachodniej Rumunii wyparliśmy nieprzyjacielskie straże tylne. Oprócz Pitesti także Campolung zostało wczoraj zajęte i przez to otwarta droga przez przełęcz toerzburską. Tam 17 oficerów, 1200 żołnierzy, 7 dział i liczny materyał wpadł w ręce wojsk bawarskich. Z pułku kirasyerów J. kr. Mości królowej szwadron rotmistrza v. Borcke koło Ciola Nesti zabrał nieprzyjacielską kolumnę z 17 oficerami i 1200 żołnierzami i zdobył przy tem 10 dział i 3 karabiny maszynowe.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Armia dunajowa walcząc, posuwa się naprzód. Przy ataku na Rumunów odznaczyli się pod wodzą majora Aschauera rezerwowi strzelcy szlezwisko-holsztyńscy, bueckeburscy i bawarscy. Od czasu przejścia Dunaju, armia zabrała nieprzyjacielowi 43 oficerów, 2421 żołnierzy, 2 ciężkie, 36 polnych dział, 7 małych armat, 7 karabinów maszynowych, jakoteż 32 wozy amunicyjne.

Na północny zachód od Monastyru nie powiodło się nieprzyjacielskie uderzenie. Z północnego stoku góry koło Gruniszte, której szczyt w ostatnich dniach często atakował przeciwnik napróżno, zostali Serbowie znowu spędzeni.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Komunikat bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Komunikat bułgarski z dnia 29. b. m.: Front m a c e d o ń s k i: Atak nieprzyjaciela na wzgórza koło M o n a s t y r u odparty został ogniem zaporowym. Koło G r u n i s z t e rozbiło się 6 nieprzyjacielskich ataków. Nad S t r u m ą żywa czynność działowa. Koło jeziora T a h i n o rozpędziliśmy ogniem silne oddziały wywiadowcze.

Front r u m u ń s k i: Na W o ł o s z c z y ź n i e trwa dalej pochód. Koło Giugiu pojmaliśmy 2 oficerów i 200 żołnierzy. Nad Dunajem między T u t r a k a n e m i C z e r n ą w o d ą ogień piechoty. Koło S y l i s t r y i ogień działowy z przerwami. W D o b r u d ż y słaby ogień działowy i potyczki patroli.

ZDOBYCZE W RUMUNII.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi: Od 28. b. m. wpadły w ręce sprzymierzonych na terytoryum rumuńskiem wielkie stada bydła, jakoteż bardzo poważne zapasy zboża i nafty. Oprócz tego zdobyto 6 automobilów sanitarnych, 1.100 wagonów i 10 lokomotyw. W ostatnich czasach zdobyto znowu 870 wagonów. W portach D u n a j u stało się naszą zdobyczą 6 parowców. 79 holowników, z tego 16 z jęczmieniem i owsem.

W. ks. Mikołaj na froncie rumuńskim?

Berlin. Według „Idea Nationale“ ma W. ks. M i k o ł a j objąć naczelne dowództwo nad armią r o s y j s k o - r u m u ń s k ą.

Grecya w pętach koalicyi.

Sprawa wydania broni.

Amsterdam. (B. kor.) „Times“ donosi z Aten, że krytyczne położenie trwa dalej. Rada koronna odroczyła się widocznie w nadziei, że co do wydania dział porozumienie z Fournetem jest możliwe, zdaje się jednak, że Fournet nie jest skłonny ustąpić.

Kłopoty włoskie w Epirze.

Londyn. (B. kor.) „Morning Post“ donosi z Aten, że wczorajsza wizyta posłów kalicyi u greckiego min. spraw zagranicznych stoi w związku z położeniem w E p i r z e, gdzie występują wojska g r e c k o - a l b a ń s k i e. Sądzą, że organizacya jest dziełem g r e c k i c h oficerów. Rząd włoski domagał się usunięcia wszystkich greckich oficerów biorących udział w ruchu, a w razie odmowy sam poczyni odpowiednie zarządzenia, aby wziąć w ochronę wojska włoskie. Rząd g r e c k i postanowił cofnąć swe wojska.

PROTEST NIEMIEC.

Waszyngton. (B. kor.) Ambasador hr. B e r n s t o r f f wręczył sekr. stanu Lansingowi notę, w której zakłada p r o t e s t przeciwko u s u n i ę c i u p o s ł ó w Niemiec, Austro-Węgier, Turcyi i Bułgaryi z G r e c y i jako pogwałceniu prawa międzynarodowego. prosząc Lansinga o przesłanie tego protestu A n g l i i.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma bizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy rosyjskim „Czerwonym Krzyżu“ w Sztokholmie każdy list zamieszczony w „Głosie Narodu“ zostaje przesłany adresatowi, w braku zaś adresu wydrukowany zadarmo w najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, ceny obliczyliśmy możliwie najniższe: pierwsze 24 słów kor. 4 — każde następne 10 słów 1 kor. Przy powtórzeniach: do 50 słów kor. 3 — ponad 50 słów kor. 4.

Przez Szwecyę otrzymujemy następujące wiadomości, które zamieszczemy stale bezpłatnie.

Aleksandra Uznańska p. Czudec Galicya, prosi znajomych przebywających w niewoli rosyjskiej o jakąkolwiek wiadomość o mem synie ZdzisławieWiktorze porocniku 3 p. Dr. mającego zginąć rzekomo pod Dobronowicami dn. 4 czerwca 1916 r. 6908

Mieczysław Sobocki, Ręczno gub. Piotrków, zawiadamia bratową Janinę Moskwa, Srebeński Bulwar 6, m. 83, że wraz z dziećmi jest zdrów i pozostaje na dawnem stanowisku. Rysio, Stasia, Józio i Jasio uczą się w Piotrkowie. Mienie w Łodzi częściowo ocalało. Prosi o wiadomości o siostrze Stefanii i jej rodzinie. 7091

Mayra Margosz z Łodzi, Juliusza 31, zawiadamia męża swego Hugona Margosza w Moskwie, że jest z dziećmi zdrową. Heniuś i Wituś chodzą do szkoły, Januś w I. kl. szkoły handlowej. Jak możemy tak sobie radzimy. O odpowiedź prosimy tą samą drogą. Pisma polskie w Rosyi upraszam o przedruk. 5060

Kazimierzowi Goljanowi, Charków, Rymarska 25, dziękuje Lucyan Kreczmar, Sosnowiec, za otrzymane wiadomości, prosi o dalsze miesięcznie tą samą drogą. Kosztów nieszczędzicie, jedyna pociecha. 7138

Jan Rudko — obecnie Kraków — zapytuje żonę Maryę — w Paniowcach nad Zbruczem, powiat Borszczów, poczta Zwaniec — czy otrzymała posłane pieniądze. Dwie kartki otrzymałem. Wszyscy zdrowi. Wuj Stach na Sycylii. Pisz jak dawniej. Olga niech pisze.

Józef i Izabela Sykuła z Czarnożył, gmina Wydrzyn, poczta Wieluń, poszukują syna Franciszka, który w lipcu 1916 r. został jako jeniec inwalida wymieniony i do Rosyi wysłany. 7608

Stefan Nowicki, Ropczyce, zawiadamia Augustę Romanowiczową w Kołomyji, że jest zdrów na swojem służbowem stanowisku. Dziennik Kijowski uprzasza o przesłanie tej wiadomości. 7467

Józef Późniak, inżynier górniczy w Dąbrowy, prosi o wiadomości o ojcu, braciach i ich rodzinach za pośrednictwem gazet, bo próbowane dotychczas inne drogi zawiodły zupełnie. 7614

Kawińskiego Stanisława, studenta wydziału metalurgicznego politechniki w Petersburgu, poszukoje Bonek Antoni z Sosnowca. Ojciec i bracia zdrowi. Wyśmierzyce całe, listy wysłane do politechniki. 7615

Maryjanna Gołębiewska, z Radzymina, zawiadamia Jana Małów i Jakóba Kań w czynnej armii, że są zdrowi. Jak się Wam powodzi? Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 7437

Adam Utschik w Łańcucie prosi usilnie o wiadomość o matce Antoninie Utschikowej w Tarnopolu, ul. Wałowa 9. Proszę o przedruk w Dzienniku kijowskim. 7442

Rudlicka Helena z Częstochowy prosi Franciszka Ołgan, maszynistę kolei Ryga-Orłów, depot Mołodoczno o wiadomość o mężu Janie Rudlickim i donosi, że jesteśmy zdrowi, dzieci chodzą do szkoły; prosimy o przysłanie pieniędzy. 7958

Floryanostwo Buchaczowie i Podlewscy zawiadamiają Szubertów i Pasierbińskich w Puczkowie pod Moskwą oraz Aleksandra Nęckiego w NiżnymNowogrodzie, że są zdrowi; dom w Aleksandrowie pod zarządem obecnej władzy w Głownie niewiadomo; proszą o wiadomość o Kuleszach w Kramatorskim Stelie. Mateusz Buchacz umarł w Częstochowie w maju r. b. 7959

Krysińska Józefa, żona konduktora kolei W. W. z Częstochowy prosi o wiadomość o mężu Leopoldzie, ostatnio bawiącym w Białymstoku; Jest zdrowa z synem prosi o pieniądze. 7960.

Bronisława Kalińska z Częstochowy upraszą o wiadomość o synie Gustawie Kalińskim, studencie prawa z Dorpatu hotel „Embach“. Obecnie jest w Petersburgu, Moskwie lub gdzieindziej. 7961.

Polakowska Leonarda z Częstochowy zawiadamia męża Andrzeja, maszynistę kolei Ryga — Orłów, depot Mołodeczno, że pieniądze i list otrzymała. Dzieci Wacek, Jania, Józio zdrowe chodzą do szkoły. Reterska, Hańkiewicz i Szyda proszą tą samą drogą o adresy i wiadomość o swych mężach. 7952

Reterska Marya z Częstochowy prosi o wiadomość i adres męża Stanisława, maszynisty kolei W. W. Dzieci zdrowe, Staś w wstępnej klasie; potrzebuje pieniędzy. 7953

Hankiewicz Antonina z Częstochowy prosi o wiadomość i adres męża Józefa, maszynisty kolei W. W. Zygmunt i Euzebiusz chodzą do gimnazyum; potrzeba pieniędzy. 7954

Szyda Michalina z Częstochowy prosi o wiadomość i adres męża, maszynisty kolei W. W. Ostatnio odebrałam pieniądze 4. października. Henio, Tadzio chodzą do szkoły, Marychna, Zdzisław, wszyscy zdrowi; potrzebujemy jak najprędzej pieniędzy. 7955

Kazimiera Bolesławska z Kielc zawiadamia brata swego Stanisława Berszakiewicza kopalnia 9. Donżańskaja obw. Dońskiego. Matka umarła w Kielcach w październiku b. r. ojciec bawi w Kielcach na stałe, Wanda w Lublinie na dawnem miejscu, u nas wszystko dobrze. 7648

Feliks Górski Miechów ziemia Kielecka zawiadamia syna swojego Stefana Górskiego urzędnika kolei podolskiej w Płoskirowie, że cała rodzina żyje zdrowa, umarł Staś Piechowski 29 grudnia 1915 r., położenie nasze dobre, listy wysłane do Ciebie przez Komitet polski w Sztokholmie. 7040

Różyńscy z Zagórza zawiadamiają, że są zdrowi i mieszkają razem z Mamą i Ciocią, Piotr w Ciechanowcu. Pragniemy wiedzieć, co się dzieje z Alfem i Zofią Rożenami, z Breszlami i ich dziećmi? — Prosi się inne pisma o przedruk. 7107

Celinie Ciechanowskiej w Niżnym Nowogrodzie. Bardzo pocieszyła wiadomość, że jesteście zdrowi. Martwiłam się okropnie, tęskno za Wami. Ojciec zdrów — my trzymamy się nieźle. Robiłam dawniej poszukiwania o ciebie, obecnie też pisuj tą samą drogą. Gdyby ci trzeba monety, donieść. Staszka 7104

Rozalia Dziekańska, urodz. Jaworska, wieś Falenty Małe, zawiadamia męża Jana Dziekańskiego, pociąg sanit. 1028, jestem na tym samem miejscu — zdrowa — wszystko w porządku. Gospodaruję z bratem Wawrzyńcem. Proszę o natychmiastową odpowiedź. 7284

Julian Puzyna, Lwów, Ziemiałkowskiego 8, prosi o adres brata Stanisława, Moskwa, i bratowych, zaniepokojony ich milczeniem, sam szwankuje na zdrowiu, zimuje Lwów z żoną i córkami. 7488

Ficenes Józef z Częstochowy upraszą o wiadomość o synie Janie, studencie medycyny uniwersytetu warszawskiego, obecnie w Rostowie nad Donem. 9756

Stecuła Helena z Częstochowy zawiadamia męża Aleksandra Stecułę, w Mińsku, że jest zdrowa z dziećmi i przebywa u rodziny pod Kaliszem; prosi o odpowiedź tą samą drogą. 7957

Ochrymowicz, Moskwa, Sretienka Kołokolników pereułok 24. Pieniądze otrzymaliśmy. Zakład zmarniał, częściowo wina gospodarza. Kowalscy mieszkają. Umowa rozwiązana. Otomana, tremo sprzedane za podatek; książki, kredens, kontuar usunięte, resztę rządca zatrzymał, niema upoważnienia. Zdrowiśmy. Gdzie Gienia? 7616

Dymitrowicz, Warszawa, Hoża 41, prosi Paulinę Korabiewicz w Petersburgu, Morska 25, w odszukanie tam Zdzisława Szmidta, stud. Politechniki, urzędnika kolei Nadwis. żeby powiadomił rodziców o sobie. 7211

Olech Teofil zawiadamia J. W. Panią Walerye Muchanow w Piotrogrodzie, zaułek Manežny Nr. 20 miesz. 30, że rodzina jego jest zdrowa. Daniel w VI Ruzio w III w Kielcach. Ks. Podczaski i Masłowski umarli. P. Lipscy Maryanna Gołdynka, Władka i Kasia zdrowi, we dworze wszystko dzięki Bogu jest dobrze. Kordecka u rodziców, listu żadnego nie otrzymała, jest zdrowa, męża prosi o adres. 7617

Gutwińscy, Oslavany, Morawy, pozdrawia Albina Jakubowskiego Siostry, Panny Bukojemskie ich Ciocię, Jakimecką, Znajomych w Kotomyi, prosi o wiadomość, Villi Poraj, tą drogą, Olszanecki jeńcem. 7618

Reczuch Tadeusz, Lwów, Krzywerycka 97 prosi o zawiadomienie jego rodziny i wiadomości o niej pozostawionej w roku 1914 w Kudryńcach, w pow. barszczowskim (Galicya) że żyje i jest zdrów. Imiona rodziny: żona, Józefa z Zawadowskich, dzieci: Michał Ferdynand, Tadeusz, Franciszka Zawadowska i Marya Zawadowska.

Jerzy Warchałowski, Kraków, zawiadamia Bobińskich Koszewatoje gub. kijowska. Ostatni wasz list był szósty, ja i Terenia zdrowi, przyszło dla Żuka 2510, potem 847, sam pieniędzy nie potrzebuję, tylko wiadomości. Serdeczne życzenia noworoczne za miesiąc. 7444

Józefowi Trojnarowi, Galicya, Tarnopol, szkoła realna donoszą, że Musia ze wszystkiemi dziećmi w Bielsku, zdrowi. Fredzio również tam. Proszę o wiadomości przez „Głos Narodu“ o Dunku, Maryanie, Tadziach. Dziennik kijowski proszę o powtórzenie niniejszego i wysłanie dotyczącego egzemplarza dziennika pod powyższym adresem. Edmund Moszyński. 7619

Komitet Vevey zawiadamia: **Stanisław Mikulski** z Wiazmy prosi żonę o wiadomości pisał wiele razy nie dostał odpowiedzi pozdrawia najserdeczniej żonę i rodziców. 7621

Anna Kretti, Wileńska 13, zawiadamia Bazylego Małachow, Małaja Nikitskaja 29, że jest zdrowa — mieszkanie w porządku. Zapytuje o brata Aleksandra, siostra Mackiewicz. 7170

Cezarostwo Jankiewiczowie, Warszawa, Hoża 20, proszą Domaradzkich w Wojciechówce, poczta Miropol Wołyński lub Łukaszewiczów. Lubar, żeby donieśli Helenie Jankiewicz, żeśmy zdrowi. nieźle się powodzi. Oczekujemy odpowiedzi od rodziny. 7165

Uprzejmie proszę p. **Jelowickiego**, zamieszk. w gub. Podolskiej, powiat Ostrogski, Różniałówka. o wiadomość o Stanisławie Kluczkowskim. 7164

Warszawski **Instytut Psychologiczny** prosi Wiktora Skibniewskiego w Hołożubińce — Podole, poczta Dunajowce, o przysłanie pieniędzy p. Władysławowi Gajkiewiczowi w Warszawie, Marszałkowska 115. 7163

Zawiadamiam **Stefana Janczewskiego**, doktora w Iazarecie w Kursku, że p. Zofia, córki Halina, Marysieńka w Warszawie są zdrowe — również moja i Twoja rodzina. 7162

Jerzy Bogusławski z Petrykóz, zawiadamia matkę i siostrę u pp. Bieńkiewiczów w Toluszkach, poczta Kamienice Podolski, że gospodarstwo w porządku jest. — Wojciech na dawnem miejscu, Mela ma posadę w Warszawie. Wszyscy są zdrowi. Jak z Waszem zdrowiem? Czy Mama ma pieniądze z Petrykóz i ile? Dla państwa Bieńkiewicz ukłony. 7210

Matka Maryi, brat Stanisław Babscy, Złota 33, zawiadamiają Kazimierę Babską w Moskwie, Pokrowskij Bulwar Dziecheciarnyj zaułek 8, że już 3 wiadomości otrzymali, pierwszą dopiero w sierpniu. Jesteśmy wszyscy zdrowi — powodzi się nam stosunkowo dobrze. Pisz częściej tą samą drogą. Rodzice Stefana niespokojni o niego — c się z nim dzieje. 7200

Antoniostwo Lewiccy zawiadamiają Waleryę Gregor z synami Moskwa pierwsza Twerskaja-Jamskaja 18, że wiadomości przez gazety oraz drogą urzędową otrzymali, oczekujemy odpowiedzi na pierwsze nasze ogłoszenie z września, jesteśmy zdrowi, tylko gotówki nam zbraknie. 7504

Budzyńska Sabina, zawiadamia swego męża Józefa w Moskwie I. Mieszczańska 120, m. 15, że jest zdrowa — fotografie posłała, mieszka Jerozolimska 76, przesyła pozdrowienia i zapytuje o Mieczysława. Odpisz tą samą drogą. 7206

Marya Batorska z Warszawy, Służewska 3, zapytuje Celinę Żebrowską w gub. Podolskiej wieś Ruda, poczta Zwaniec, gdzie się znajdujecie? Czyście zdrowi? My zdrowi. Proszę o pieniądze. Odpiszcie szybko. 7208

Marya Budny, Prace — Duże, pow. Grójec, zawiadamia Ludomira Lenkiewicze w mieście Mozyr — majątek Chomiczki, gub. Mińska, że wszyscy zdrowi. Co się dzieje z Aliną, Eweliną i krewnymi? 7207

Monikowska Łucya u Zygmuntów w Częstochowie — wszyscy zdrowi. Zapytuje Wiszniekich w Nowogrodzie, gdzie są — co słychać u Anieli Snidowej. Romana Kossakowskiego. Władków i Bolków. 7505

Brudnicka Florentyna błaga Teodora Pokranta, porucznika czynnej armii dowiedzieć się o Heniu. Syrzan Penzeńska 14 lub Saratowska 29 nie mamy zupełnie o nim wiadomości, jesteśmy bardzo niespokojni. Prosimy zawiadomić o Wiktorze. Wszyscyśmy zdrowi. Odpowiedzi czekamy niecierpliwie tą samą drogą. Upraszam gazety polskie i Rosyjskie o przedruk. 7502

Supronowicz, Warszawa, Nowogrodzka 37 zapytuje czy zdrowi Szendzikowscy w Malinie st. dr. żel. gub. Kijowskiej, powiat Radomyski. My wszyscy zdrowi. Czekamy niecierpliwie odpowiedzi tą drogą. 7503

Ksiądz Kazimierz Bukraba Rektor kościoła pokomunistowskiego w Pińsku zamieszkały z matką i bratem Stanisławem, prosi księdza dra Czesława Falkowskiego. Profesora Seminaryum rzymsko-kat. w Petrogrodzie, o wiadomość o braciach jego: Antonim, Józefie i Piotrze i powiadomieniu go za pośrednictwem księdza dra Marcelego Nowakowskiego prof. Seminaryum Duchownego w Warszawie. — Ojciec jest w Grodnie. 7501

Beillowa Zofia z Rypina, gub. Płocka, zawiadamia Jerzego Beilla w Astrachaniu, Komitet Polski dla ofiar wojny, doktór Bujko — że są zdrowi, proszą o wiadomości tą samą drogą. Czy potrzebujesz pieniędzy? 7205

Ambroziewicz Władysław, Warszawa, Kolejowa 56, prosi Karola Ortweina w Moskwie, Preczystienka 10, dowiedzieć się, czy jego syn Stefan Amborziewicz w czynnej armii, 75 parkowa artyleryjska brygada 1 park — zdrów jest. Proszę o wiadomość. 7204

Aleksander Arkuszewski, Piękna 29, zawiadamia Józefa Arkuszewskiego w Moskwie Aleksandrowskaja Płoszczad 31, że wszyscy żyjemy — mieszkanie od roku zwinięte — rzeczy są u Kukulskich. Płacę za wszystko, bądź spokojny — zastaniesz wszystko w dobrem stanie. Pisz tą samą drogą, co się z Wami dzieje. Wszystkie rosyjskie i polskie gazety w Moskwie uprasza się o przedruk. 7203

Zjawilińska Aniela, Warszawa, Prosta 38, poszukuje męża Jana, który wyjechał z koleją wiedeńską z Mińska. Jesteśmy w strasznych warunkach, proszę o pieniądze. 7202

Żółtowscy, Warszawa, Wilcza, proszą każdego, ktoby cośkolwiek wiedział o Stanisławie Topolskim, stud. uniw. Kijowskiego, żeby im doniósł tą samą drogą. Koszta zwrócą z wdzięcznością. Rodzina. 7201

Stanisław i Jakubina Żbikowscy Nowe-Brudno, zawiadamiają Władysława, Józefa Tadeusza Żbikowskich, że wszyscy zdrowi — tylko ja bez posady — wszyscy w krytycznem położeniu. — Oczekujemy pomocy. 7200

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.